

*Wiara w autorytety* - odpowiada Jakub

*Jakub:* Nazywam się Kuba. Piszę w sprawie przysłania mi zadań egzaminacyjnych. (...)

Chcesz być Kuba, to niech ci będzie Kuba. Pamiętam, że ironiczny komentarz Sokratesa do wykładu Lizjasza zachwiał twoją wiarą w autorytet Platona. Spróbujmy porozmawiać o wierze w autorytety.

*Kuba:* W dzisiejszych czasach coraz częściej można odnieść wrażenie, iż coraz mniej ludzi [młodych] potrzebuje i wierzy powszechnie szanowanym i poważanym autorytetom.(...)

Silisz się na tani dydaktyzm. Trzeba cię zbić z pantałyku. Tego typu argumenty powtarzано stale od najdawniejszych czasów. Zwykle przy okazji pochwał, które wygłaszano dla powszechnie szanowanych i poważanych autorytetów. Takowe autorytety [tak lansowane] są szanowane lub poważane przez młodych ludzi, którzy z pokorą odbierają skutki użycia kija. Zaś szansę dla siebie widzą w dostępie do marchewki, którą są nagradzani za grzeczne zachowanie.

*Kuba:* Nie chodzi mi o bezwzględne i ślepe posłuszeństwo tzw. autorytetom. Tylko ludzie głupi albo zastraszeni przyjmują wszystko bez zastanowienia tak, jak to dostają. Normalny człowiek przez chwilę pomyśli. Czy jest to słuszne? Czy jest to stosowe? Chciałem wskazać na korzyści z podążania ścieżką, którą ktoś wydeptał. Tak to już jest, że starsi są zazwyczaj mądrzejsi. Jeśli nie, to przynajmniej bardziej doświadczeni. Oczywiście, niewielu z nas z entuzjazmem robi to, do czego zmuszają nas inni. Szczególnie młodzieży „zakazany owoc” lepiej smakuje. Zawsze lepiej sprawdzić, czy to, co mówią ludzie uważani za mądrych ma sens. Coś może się przydać; a nie od razu wszystkiemu się sprzeciwiać, wszystko negocjować. Przynajmniej w teorii, chociaż ja zazwyczaj i tak robiłem wszystko po swojemu. Mimo, że nie zawsze wychodziło mi to na dobre. Możliwe też, że młodzi ludzie patrzą na karierowiczów i zastanawiają się czasem. Po co mają się starać. Po co być dobrym człowiekiem i słuchać kogokolwiek. Łatwiej jest dążyć po trupach do celu. Może są na tyle głupi, że wydaje im się, iż wszystko można kupić za pieniądze. Uważam, że autorytet jest potrzebny każdemu, niezależnie od wieku, płci czy wyznania. Po prostu nikt nie jest doskonały. Aby choć trochę się do tej doskonałości zbliżyć potrzebuje brać z kogoś przykład. Oby to był dobry przykład. (...)

Prawie mnie zatkało. Strasznie mądrze mówisz.

*Kuba:* Myślę, że jest to związane z wieloma rzeczami. Po pierwsze wszelkiego typu media, które powodują ciągłe narzucanie poglądów. Niestety komercjalizacja mediów przyczynia się do tego jeszcze bardziej. Wszechobecne reklamy i programy propagujące konsumpcyjny styl życia na pewno nie sprzyjają autorytetom. (...)

Ależ no, nagle zmieniłeś ton wyводу. Ja przez całe swoje życie miałem do czynienia jedynie z mediami zawłaszczonymi. Zawłaszczenie kiedyś było bezwstydne. Teraz jest okrywane figowym listkiem, które pieszczotliwie zwie się koncesjonowaniem. Koncesjonowanie to jedynie rozdawanie prawa do zarabiania. To nadawanie przywilejów i przymuszanie aparatu państwowego go ochrony gwarancji na lokalne monopole. Kiedyś

koncesjonowanie mediów nazywano cezurą prewencyjną. Gdy ty byłeś przedszkolakiem, to autorytety pouczyły w mediach, że rząd się wyżywi sam. A cóż to [według ciebie komercyjne, zaś po mojemu zawłaszczone] media serwują obecnie przedszkolakom.

*Kuba:* Dzieci, które od najmłodszych lat spędzają zbyt wiele czasu przed telewizorem, są faszerowane głupawymi bajkami. Bajkami, w których głównym motywem jest przemoc na mniejsza lub większą skalę. W szczególności dotyczy to bajek azjatyckich. Wartości oraz morały, jakie są zawarte w starszych bajkach, coraz trudniej tam znaleźć. Telewizja nie wychowa malucha, do tego potrzebni są rodzice i ich autorytet. Niestety nie wszyscy rodzice mogą poświęcić dziecku tyle uwagi, ile ono potrzebuje. Czy to ze względu na pracę? Czy z innych powodów? (...)

Napadłeś na telewizję, że ta jest manipulowana i manipuluje. Ale to się powoli zmienia. Koncesjonowaną telewizję powoli wypiera monitor, który pokazuje to, co odbiorca zechce oglądać. Skoro ty chcesz pracować jako informatyk, to myśl nad tym jak programować komputery, sieci komputerowe tak, aby te przekazywały tylko odpowiednie bajki maluchom. Monitora jako dominującego źródła informacji dla dzieci i dorosłych nie wyeliminujesz. Jednakże w walce z manipulacjami informacjami możesz się w przyszłości specjalizować. A na dziś, to poprzestańmy przy konserwatywnym komentarzu. Lata młodości to lata, kiedy metodą prób i błędów zdobywamy doświadczenie. Media to tylko źródła informacji. Niezależnie jak media komentują fakty ośmieszają one: w dłuższym przedziale czasu, gdy brak różnorodnych i wyczerpujących opinii; autorytety dysponujące jedynie kijem lub marchewką. Skutek jest zawsze taki sam. Młodzież widzi nadmierne korzystanie z kija oraz traci zainteresowanie w zabieganiu o marchewkę.

*Kuba:* Ha, ha, ha. Ludzie są żądni sensacji płynących z mediów. Wiadomo, że im większa oglądalność, to tym większy zysk. To samo będzie dotyczyło portali internetowych. Tam także gwiazdy pop kultury i im podobne kreatury wyprą inne wzorce zachowania. Jednakże ja myślę, że największym światowym autorytetem jest jednak Papież. Jest on bardzo mądrym człowiekiem, potrafiącym zebrać wokół siebie nie tylko chrześcijan, ale także ludzi innych wyznań, o innym światopoglądzie, o różnej kulturze, itd. Człowiek ten stara się przekazywać uniwersalne ponadczasowe wartości, jakie mogą się przydać każdemu. Myślę, że najlepszym dowodem są tłumy, które gromadzi on każdorazowo wokół siebie. Trud, jaki musi on podejmować ostatnio przy każdym wystąpieniu graniczy z heroizmem. (...)

Tym sposobem zostałem wywołany do odpowiedzi na zapytanie: Cóż ty na to powiesz przeciwnego? Mógłbym powiedzieć, że dla takich tłumów Papież pełni rolę złotego cielca. No, ale na wykładach zalecałem, że aby należycie uszanować oponenta w dyskusji, to wpieryw dobrze wygłosić pogląd przeciwny, a nie ironiczny. Następnie można kontynuować swoje wywody. Zgodnie z takim zaleceniem powiem: A ja dodam, że Papież, to tylko ksiądz. Ewentualnie proboszcz. Jego autorytet wynika z odpowiedzialności za przetrwanie Kościoła. Gdy to robi dobrze: kieruje Kościołem tak, iż ten jest najpowszechniejszą instytucją gwarantującą prawa człowieka; to go szanuję. Mimo wszystko nie zbyt szanuję dworzan Papieża. Jest wśród nich zbyt wielu spryciarzy, którzy chętnie naocznie lub osobiście sprawdzaliby to, czy młode kobiety nie dokonały... Dlaczego nie zostawia do wyłącznej kompetencji sumienia rodziców (ew. matki) problemu poczęcia nowego życia?

*Kuba:* Faktycznie ksiądz, ale cały świat na niego patrzy. Powinien być dobrym przykładem. Ja uważam, że jest trochę zbyt konserwatywny na przykład w sprawie aborcji. Choć nie

wiem, co jest tu słuszne. To bardzo poważna sprawa, tak decydować o czyimś życiu już wtedy zanim na dobre się zacznie. Choć mam garść opinii na ten temat, np. ofiara gwałtu powinna zawsze i bezwzględnie mieć możliwość pozbycia się ciąży. Bo to jest jej ciało i nikt nie powinien jej kazać nosić w sobie potomka przestępcy, bezwzględnie. Tyle, że to wszystko, o ile się nie mylą kłóci się z podstawowym prawem człowieka. Z prawem do życia. Pozostaje, więc otwarta kwestia: Jak długo to jeszcze zarodek, lub embrion? A od kiedy człowiek? A jeśli nie, to, od kiedy można go tak nazwać? (...)

No i złapałem cię na fantazjowaniu. No, bo Papież jest jeden. Zaś ekran telewizora tworzy iluzję dla miliarda, że mogą z Papieżem się komunikować tak, jakby byli z nim sam na sam. Powinienżeś zauważyć, że media stworzyły zapotrzebowanie na nowego rodzaju ducha dla Papieża. Taki duch musi kontrolować sytuację, gdy jest jedno źródło informacji i miliardy jej odbiorców. Bez pomocy takiego ducha złoty cielec będzie przyjmował hołdy od naiwniaków pragnących korzystać ze źródła. Nam pozostaje do testowania: Czy aby dworzanie nie przeszkadzają opiekuńczemu duchowi Papieża? No, a jeśli ma być test na skuteczność walki o prawo do życia, to logika takiej walki musi być tak sama przy eutanazji jak i przy aborcji!

*Kuba:* Ale aborcję, to ty wywołałeś. (...)

Sugeruję zmianę kierunku dyskusji o Papieżu. Mimo wszystko nadmiar obowiązków i ceremonii, to zły przykład dla osób starszych. Mnie odpowiada wzór, gdy w miarę starzenia się osoby starsze nie przeceniają swoich możliwości. W miarę malejących możliwości zmieniają formę wypełniania obowiązków, ale do końca starają się je wypełniać. Ewentualną rezygnację z funkcji papieża wielu odczyta, że zaawansowana starość, to sygnał do eutanazji.

*Kuba:* Tu się całkowicie zgadzam, trudno wymagać od wszystkich tego samego. Różni ludzie mają różne możliwości. One z wiekiem się zmniejszają. Tu nie ma wyjątków. Może mimo swego marnego stanu zdrowia, Papież chce udowodnić, że jeśli naprawdę się czegoś chce, to można to przynajmniej częściowo osiągnąć. Może on próbuje zadzwic z takich wygodnickich, którzy cały swój czas spędzają trzymając kurczliwie pilota w ręku. Myślę, że część z tych ludzi widząc go, zastanowi się trochę nad sobą. Jeśli tak, to już coś. Jeśli ja bym nic nie zrobił, to pewnie po wypadku dalej bym tylko leżał. Dopóki jego niesprawność nie odbija się zbyt negatywnie na pełnionej przez niego funkcji i dopóki chce to robić, to myślę, że powinien. A co do spryciarzy, to na pewno nie jeden już się czai na jego miejsce. (...)

No trudno, ignorujesz moje komentarze o korzyściach płynących z posiadania duszy, którą czasami nazywamy sumieniem. Sprawy życia bądź śmierci, to problem ducha władającego taką duszą. Moim obowiązkiem [obowiązkiem każdego człowieka] jest dbałość o to, aby takim duszom nie przeszkadzano. Przy innej okazji ten wątek będę musiał szczegółowiej rozwinąć.

*Kuba:* Ja osobiście nie mam autorytetu w postaci jednej konkretnej osoby, która skupiałaby w sobie wszystkie pozytywne cechy. Ja nawet nie szukam kogoś takiego. Mnie wystarcza zbiór cech, które staram się osiągnąć, a nie osoba je reprezentująca. Wolę od każdego brać po trochu, niż ślepo podążać za jedną osobą. Wraz z upływem czasu, człowiek zmienia swoje autorytety. Dla małego dziecka jest to zawsze matka. W późniejszym wieku oboje rodziców. Następnie rówieśnicy lub gwiazdy pop kultury. Dopiero w późniejszym wieku jest to dużo bardziej indywidualna sprawa. (...)

Ukrytym założeniem mojego wykładu jest to, żeby słuchaczy przymusić do uświadomienia sobie, że ich obowiązkiem jest samodzielność. Jednym z objawów samodzielności jest to, że osobowe wzory zachowania są zastępowane zasadami. Chyba przypadkowo zbiegło się to z twoim naturalnym rozwojem.

*Kuba:* Rozwój czasami może być chaotyczny, jeśli nie ma się dobrych przykładów. Jeśli nie stara kogoś naśladować. Jeśli nie dostrzega się tych, co osiągnęli więcej i wydają się być odpowiednimi kandydatami do naśladowania. Bo jeśli człowiek przyswoi sobie złe zasady, to nic dobre z niego nie wyrośnie. (...)

Wątki w dialogu jakoś zaczynają się rozplątać. Koniecznie chcesz? coś dodać.

*Kuba:* Najważniejszym autorytetem według mnie są rodzice, gdyż to oni wpływają na rozwój osobowości dziecka i mogą sprawić, a przynajmniej zwiększyć szansę na to, że wyrośnie z niego pełnowartościowy człowiek. (...)

Oczywiście rodziców się nie wybiera. W gruncie rzeczy to rodzice mają obowiązki w stosunku do dzieci. Podlizujesz się i nadmiernie chwalisz rodziców.

*Kuba:* Nieee, nic się nie podlizuję. Po prostu miło wspominać dzieciństwo. Moi rodzice zapewnili mi fajną młodość. Co nie znaczy, że z tego powodu zawsze się z nimi teraz zgadzam i słucham ich w każdej sprawie. To już nie te czasy. Szanuję ich, ale ostateczna decyzja oczywiście zwykle należy do mnie. Pisząc o rodzicach miałem trochę w myśli dzieci, które bywają bite, głodzone, itd. Naprawdę tych najgorszych – współczuje im, i zachwalam swoich. Mimo, że wiele im do ideału, to świetnie się spisali. Byłem szczęściarzem, że nie urodziłem się w patologicznym środowisku. (...)